

Dowiedzieliśmy się ze smutkiem, że nagle zmarł Tadeusz Litwiński – fan, tłumacz, znawca fantastyki rosyjskojęzycznej. Jeszcze niedawno widzieliśmy się z Nim na NORDCONie, niedawno *Miesięcznik* drukował Jego sprawozdanie z petersburskiego konwentu Strannik. Tadeusz nie zdążył skończyć tłumaczenia nowej powieści Kiryła Bułyczowa dla wydawnictwa SR. Fantastyka i fandom straciły przyjaciela i kolegę.



WIEŚCI

! Podczas warszawskich Międzynarodowych Targów Książki gościem wydawnictwa PRÓSZYŃSKI I S-KA będzie **Terry Pratchett**, autor serii powieści o świecie Dysku (a także Rincewindzie, jego Bagażu i Śmierci). Na tę okazję wydawca zapowiedział edycję pięknie ilustrowanego *Eryka* – a także zapewne wcześniejszej powieści, *Czarodzielstwo*. Targi Książki mają się odbyć w terminie od 15 do 18 maja.



! **Arthur C. Clarke**, pisarz i popularyzator, w wywiadzie dla *New York Times* zapowiedział, że jego powieść *3001: The Final Odyssey* będzie ostatnia ("hurra!" dodał na zakończenie). Co prawda czytelnicy (m.in. znany aktor Tom Hanks) proszą go w listach o kolejny tom, 4001. Nie jest pewne, czy *3001: The Final Odyssey* zostanie przeniesiona na ekran. Na razie trwają rozmowy. Podobno reżyserem mógłby być Stanley Kubrick.

! WIZARDS OF THE COAST Inc., firma będąca wydawcą karcianego bestsellera, *Magic: The Gathering*, podpisała list intencyjny, zmierzając do wykupienia innego giganta RPG, firmy TSR Inc., twórców legendarnej gry *Dungeons & Dragons*. Warunki umowy nie zostały ujawnione.

! Fan wszechczasów, **Forrest J. Ackerman** (nasz gość SILCONu '85) i właściciel najbogatszego chyba na świecie muzeum SF, postanowił w sposób wirtualny udostępnić swoje zbiory licznym rzeszom ciekawych. Przy pomocy firmy MARLIN SOFTWARE wydał CD-ROM *Museum of Science Fiction, Horror, and Fantasy*. Ackerman zgromadził ponad 300.000 eksponatów, rekwizytów, filmów i pierwszych wydań. Zestaw czterech dysków zawiera 2,4 gigabajta ciekawostek, m.in. filmów w formacie QuickTime, rozmów, grafik i tekstów. A wszystko to za niecałe 40 dolarów.



! Filmy *The Star Wars Special Edition* (cała trylogia) zostaną wydane na video, dyskach laserowych i DVD już w sierpniu. Tak przynajmniej donosi prasa filmowa. Krążą również pogłoski, że George Lucas zdecyduje się na wydanie książkowej wersji pierwszego *prequela* Star Wars na dziewięć miesięcy przed filmową premierą, planowaną na maj 1999.



! W marcu zmarł w wieku 86 lat **Tomoyuki Tanaka**, człowiek, który w 1954 roku powołał do życia Godzillę, najsłynniejszego z japońskich potworów. Tanaka – znany jako ojciec Godzilli – był również znanym producentem i pracował m.in. przy filmach Akiro Kurosawy.



! Niewielki teatr z Chicago, a właściwie reżyser Jason R. Chin, podjął się niezwyklego dzieła: przeniósł całą trylogię *Gwiezdnych Wojen* z ekranu na scenę. Farsowy musical *Jedi!*, wystawiany jest w Chicago od lutego – przy pełnej widowni.

Przedstawienie miało niski budżet: R2D2 jest pomalowanym koszem na śmieci, szturmowcy Imperium noszą na głowach wiadra zamiast hełmów, a kosmiczne bitwy pokazywane są w formie kukiełkowej, z modelami statków na patykach. Trwają rozmowy na temat wystawienia musicalu w innych miastach, na razie w USA.

! W Vancouver (Kanada, gdyby kto zapomniał) trwają zdjęcia do nowego telewizyjnego serialu *Stargate SG-1*. W tym deszczowym mieście stoją dekoracje planety Chulouk i innych planów pozaziemskich. W roli głównej ma wystąpić Richard Dean Anderson (słynny MacGyver). Serial trafi do telewizji (na razie kablowej) w lipcu br.



! Nastąpił postęp w przygotowaniach do produkcji pełnometrażowego filmu *Z Archiwum X*. David Duchovny (agent Fox Mulder), zgodził się na honorarium rządu 4 milionów dolarów, choć nadal nie ustalono jego udziału w ewentualnych zyskach. Jego partnerka Gillian Anderson (agentka Dana Scully) wciąż prowadzi negocjacje.



Nieznaną jest jeszcze treść filmu, ale autorem scenariusza ma być twórca telewizyjnego *Archiwum X*, Chris Carter. Podobnie reżyserem będzie reżyser serialu, Rob Bowman.

! *Pierścień* (*Ringworld*) Larry'ego Nivena, znana klasyczna trylogia SF o "planecie" będącej gigantycznym pierścieniem wokół gwiazdy (wielkości orbity Ziemi) ma trafić na kinowe ekrany dzięki studiu QDE ENTERTAINMENT, będącego własnością popularnego muzyka Quincy Jonesa. Ryzyko jest znikome – film może liczyć na publiczność złożoną ze wszystkich czytelników książki Nivena, a sprzedano jej ponad 7 milionów egzemplarzy.

! Xena i Hercules (ten drugi znany w Polsce z serialu nadawanego przez Polsat), bohaterowie seriali *Xena: Warrior Princess* i *Hercules: The Legendary Journeys* zepchnęły *Star Trek: Deep Space Nine* z czołowej pozycji na listach najpopularniejszych programów. Po raz pierwszy od dziesięciu lat prowadzi serial nie-StarTrekowy.



! Antonio Banderas ma zagrać jezuicie-lingwistę, niejakiego Emilio Sandoza, który wyrusza z misją na nowo odkrytą planetę. Podstawą filmu będzie powieść *The Sparrow* autorstwa Mary Dorii Russell – u nas jak dotąd nie znanej.

! *Species 2*, kontynuacja przyjętego bez entuzjazmu filmu *Gatunek* ma wejść do produkcji w czerwcu tego roku. **Natasha Herstringe** ma powrócić do roli obcej istoty, która morduje niewinnych (nie zawsze) mieszkańców Los Angeles. Mimo – delikatnie mówiąc – nie najwyższych ocen, film zarobił jednak 63 miliony dolarów w USA i około 100 milionów za granicą.



! Tego lata wchodzi na ekrany nowy film o przygodach Batmana. Znanego z ostatniej części *Batman Forever* Vala Kilmera zastąpi w roli tytułowej George Clooney. Rola Batmana jest chyba dobrą odszkodacją, gdyż aktor otrzymał już propozycję wystąpienia w powtórnej ekranizacji *Planety małp*. Ma zająć tam miejsce Charltona Hestona, znanego z pierwszej wersji, wyświetlanej również w polskich kinach.

! **Orson Scott Card** zakończył scenariusz do filmu opartego na jego powieści *Gra Endera*. Do publicznej (tzn. fanów) wiadomości wolno przenikają niektóre szczegóły. Jednym z nich – który wzbudził pewne kontrowersje – jest fakt, że pułkownik Graff będzie kobietą, psychologiem, a nie mężczyzną i żołnierzem jak w książce.

! Od miesiąca cały Klub co dwa tygodnie zjawia się pod kinem *Rialto*, by obejrzeć grupowo nowe wydanie trylogii *Gwiezdných Wojen* – niektórzy po to, żeby sobie przypomnieć, inni po to, żeby pierwszy raz w życiu zobaczyć, jak to powinno wyglądać. W imieniu wszystkich gwiazdnowojeńnych fanów dziękuję niniejszym **Piotrowi Raku Rakowi**, który dzięki swej bohaterkiej postawie zdobywał dla nas bilety na premiery.

PWC



NAGRODY

19 kwietnia br. w Kansas City, podczas Nebula Weekend, stowarzyszenie Science Fiction Writers of America przyznało doroczne nagrody Nebuli za osiągnięcia literackie minionego roku. Oto zwycięzcy:

powieść: *Slow River*, **Nicola Griffith**;

mikropowieść: *Da Vinci Rising*, **Jack Dann**;

nowela: *Lifeboat on a Burning Sea*, **Bruce Holland Rogers**;

opowiadanie: *A Birthday*, **Esther Friesner**.

Nagrodę za osiągnięcia całego życia, SFWA Grand Master Award, otrzymał **Jack Vance**.



Jack Vance

Podczas NORWESCONu w Seattle **Steve Baxter** odebrał nagrodę Phillipa K. Dicka za *Time Ships* (*Statki czasu*, ZYSK 1 S-KA). Jest to już kolejna nagroda dla tej powieści.

Nagrody British Science Fiction Association zostały tradycyjnie wręczone podczas Easterconu, największego brytyjskiego konwentu. W tym roku odbywał się w Liverpoolu, w dniach 28-31 marca. W poszczególnych kategoriach nagrody otrzymali:

powieść: *Excession*, **Iain M. Banks**;

opowiadanie: *A Crab Must Try*, **Barrington J. Bayley**;

grafika: *Ancient Shores* (okładka), **Jim Burns**.

Tylko Iain M. Banks wciąż jest w Polsce nieznanym, chociaż Barringtona J. Bayleya młodzi fani mogą już nie pamiętać – jego powieść *Kurs na zderzenie* wydał CZYTELNIK w 1983 roku.

Hugo przyznają uczestnicy Worldconu. W tej chwili znane już są nominacje do tej (najważniejszej chyba) nagrody. Oto one:

powieść: *Blue Mars*, **Kim Stanley Robinson**; *Holy Fire*, **Bruce Sterling**; *Memory*, **Lois McMaster Bujold**; *Remnant Population*, **Elizabeth Moon**; *Starplex*, **Robert J. Sawyer**;

mikropowieść: *Abandon in Place*, **Jerry Oltion**; *Blood of The Dragon*, **George R. R. Martin**; *The Cost to Be Wise*, **Maureen F. McHugh**; *Gas Fish*, **Mary Rosenblum**; *Immersion*, **Gregory Benford**; *Time Travelers Never Die*, **Jack McDevitt**;

nowela: *Age of Aquarius*, **William Barton**; *Beauty and the Opéra or the Phantom Beast*, **Suzu McKee Charnas**; *Bicycle Repairman*, **Bruce Sterling**; *The Land of Nod*, **Mike Resnick**; *Mountain Ways*, **Ursula K. Le Guin**;

opowiadanie: *The Dead*, **Michael Swanwick**; *Decency*, **Robert Reed**; *Gone*, **John Crowley**; *The Soul Selects Her Own Society . . .*, **Connie Willis**; *Un-Birthday Boy*, **James White**;

książka niefabularna: *The Faces of Fantasy*, **Patti Perret**; *Look at the Evidence*, **John Clute**; *Silence of the Langford*, **Dave Langford**; *Time & Chance*, **L. Sprague de Camp**; *The Tough Guide to Fantasyland*, **Diana Wynne Jones**;

film: *Independence Day*; *Mars Attacks!*; *Severed Dreams* (odc. *Babylon 5*); *Star Trek: First Contact*; *Trials and Tribble-ations* (odc. *Star Trek: Deep Space Nine*); (nominowano również dwa inne odcinki *Babylon 5: War without End* oraz *Z'Ha'Dum*, ale twórca, **J. Michael Straczynski** odmówił);

wydawca: **Gardner Dozois** (*ASIMOV'S*); **Scott Edelman** (*SF AGE*); **Patrick Nielsen Hayden** (*TOR*); **Kristine Kathryn Rusch** (*F&SF*); **Stanley Schmidt** (*ANALOG*);

grafik profesjonalny: **Thomas Canty**; **David Cherry**; **Bob Eggleton**; **Don Maitz**; **Michael Whelan**;

magazyn: *Interzone* (wyd. **David Pringle**); *Locus* (**Charles N. Brown**); *New York Review of Science Fiction* (**Kathryn Cramer**, **Tad Dembinski**, **Ariel Haméon**, **David G. Hartwell** i **Kevin Maroney**); *Science Fiction Chronicle* (**Andrew I. Porter**); *Speculations* (**Kent Brewster**);

fanzin: *Ansible* (**Dave Langford**); *File 770* (**Mike Glycer**); *Mimosa* (**Dick & Nicki Lynch**); *Nova Express* (**Lawrence Person**); *Tangent* (**Dave Truesdale**);

pisarz-fan: **Sharon Farber**; **Mike Glycer**; **Andy Hooper**; **Dave Langford**; **Evelyn C. Leeper**;
grafik-fan: **Ian Gunn**; **Joe Mayhew**; **Peggy Ranson**; **William Rotsler**; **Sherlock**; (**Brad Foster** i **Teddy Harvia** odrzucili nominacje);

Za najlepszy debiut w '95 lub '96 roku nominacje otrzymali **Michael A. Burstein**; **Raphael Carter**; **Richard Garfinkle**; **Katya Reimann**; **Sharon Shinn**.



the Far Side by Gary Larson

– Byłem kimś... ważnym dyrektorem... miałem własną firmę... Az pewnego dnia ktoś krzyknął: "Hej! To przecież zwykły wielki karaluch!"



Niebył dzielni goście



Na odległej planecie, o warunkach naturalnych zbliżonych do Ziemi, ląduje ziemski statek, mający zainicjować kolonię. Nieoczekiwanie kosmonauci odnajdują samotnego chłopca, którego przygarniają i uczą mówić, a dalsze wydarzenia doprowadzają ich do wniosku, że jednak nie są sami na tej planecie. Budzi to ich niepokój, a ostatecznie skłania do odlotu.

Znacie? Starsi - chyba tak. W ten sposób mogłaby się zacząć recenzja powieści Arkadija i Borysa Strugackich *Koniec akcji "Arka"*. Znacznie lepszej niż *Niedzielni goście* Andrzeja Trepki, autora, o którym zdążyliśmy już cokolwiek zapomnieć. On sam chyba życzył sobie tego, skoro w nocie na okładce wspomina swych przodków z XIV i XVI ww., ale nie wymienia ani jednej własnej książki. Zresztą także po lekturze jego nowego dzieła nie ma wątpliwości, że Trepka pozostanie w historii polskiej fantastyki jedynie jako współautor trylogii *Zagubiona przyszłość*, *Proxima* i *Kosmiczni bracia*.

Trepka proponuje nam cokolwiek archaiczną dziś fantastykę popularyzatorską, w której ważna jest nie tyle akcja (tu zresztą prawie jej nie ma), ale prezentowana koncepcja naukowa. Mogłoby to być ciekawe, bo "fantastyka starej przygody" i powieści, strawne głównie dzięki intrydze kryminalnej, już się nam chyba przejadły i mamy ochotę na coś mądrzejszego. Ale – niestety – Trepka nie umie nie nudzić. Dysputy, zajmujące dziesiątki stron *Głosu Pana* czy *Solaris* czytaliśmy z zapartym tchem, a w każdym razie – z zainteresowaniem. Ciąg mętnych tyrad, stanowiący prawie trzecią część *Niedzielnich gości*, usypia.

Jakiś czas temu R. Pawlak upominał się na tych łamach o lewicowość fantastyki. I niedługo przyszło czekać na taką właśnie książkę – z wywodów Trepki wciąż "wyłazi" źle przetrawiony marksizm, wyrażający się w anarchistycznych filipikach przeciw dyscyplinie społecznej (a zwłaszcza oświacie szkolnej w ogóle). Mamy tu też naiwny ekologizm; nb. trudno się nie uśmiechnąć, czytając, że bardzo ekologicznie nastawieni kosmonauci XXV wieku... palą papierosy!

To, co w tej książce jest najciekawsze, to zastosowanie przez bohaterów teorii Adama Wiśniewskiego-Snerga do interpretacji zjawisk, z którymi spotykają się na Zielonej. Za niezrozumiałym głupieniem kosmonautów kryją się Nadistoty, przyswajające informację z naszych mózgów tak, jak my jedzenie. I – zgodnie z teorią Snerga – niedostrzegalne dla nas, "podlistot". Doszedłszy do takiego wniosku nasi bohaterowie kosmosu i pionierzy "uziemszczenia" nowych planet, postanawiają... dać dyla. I dają. A autor wydaje się sugerować, że za ogólnym głupieniem kultury współczesnej kryją się właśnie Nadistoty...

Niestety, autor sprzeciwia się w ten sposób jednej z podstawowych zasad tej właśnie fantastyki naukowej, którą chce uprawiać. Bo teoria Nadistot była dobrym pomysłem literackim, natomiast jako koncepcja naukowa jest nic nie warta. A to dlatego, iż jest niewywrotna, już z założenia nie dopuszcza możliwości jej obalenia. Zatem *Niedzielni goście* nie są w większym stopniu fantastyką naukową, niż dowolna *space-opera*.

Tadeusz A. Olszański

Andrzej Trepka: *Niedzielni goście*. Beskidzka Oficyna Wydawnicza, Bielsko-Biała, bez roku.

Posłuchajcie naszej drogiej Nerilki czyli Amber contra Anne McCaffrey



Amber postanowił dołożyć Anne McCaffrey z okazji jej urodzin, przypadających na 1 kwietnia... Ścichapek wypuścił *Opowieści Nerilki* – ósmą część cyklu *Jeźdźcy smoków* z *Pern*. Przekładu próbowała dokonać Aleksandra Januszewska, która pastwiła się swego czasu nad *Smoczym śpiewakiem*. Tym śpiewakiem jest oczywiście Menolly – pierwsza od wieków dziewczyna-harfiarz. Wiec sam tytuł mówi wszystko.

Cykl perneński miał w Polsce straszliwego pecha. Zaczął się od fragmentu (około 2/3 książki) *Jeźdźców smoków* (*Dragonflight*, 1968 – prawdopodobnie według *Dragonrider*) w *Fantastyce* w przekładzie Marka Doscocza. Przekład (nie mam możliwości porównania z oryginałem) wydaje się dość porządnym i całkiem wiernym, aczkolwiek jest parę błędów (nie ten rodzaj – np. “Na jajo Farantha”, przestawione imiona jeźdźcy i smoka). Tak, *Dragonflight* ukazał się również w postaci dwóch oddzielnych (i oddzielnie nagrodzonych) opowiadań: *Dragonrider* i *Weyr Search*.

Jakiś czas potem (1991) Rebis wydał *Jeźdźców* w “skrótowym” tłumaczeniu Teodora Panasińskiego. To były te dawne, złe czasy, kiedy korektorzy korygowali... Więc jest napisane prawie całkiem przyzwoicie, na niezłym papierze, z mapą właśnie z tego tomu, rysunkami, słowniczkiem... Tylko ten “skrótowy” przekład... Każde prawie zdanie jest obcięte. A to brak słowa, a to zdania podrzędnego... W ten sposób udało się wcisnąć powieść w 272 strony. Kiedy cztery lata później wziął się za cykl perneński Amber, *Jeźdźcy smoków* (*Dragonflight* = Smoczy lot) w obróbce Jarosława Platanowskiego i Rafała Chodasza miał 335 stron. Chwała Amberowi? Nie bardzo... Nie potrafię zrozumieć, dlaczego Amber w każdym tomie podaje imię i nazwisko korektora. Przecież wystarczy przekartkować dowolny tom, żeby zauważyć, że nikt tekstu przed wydrukowaniem nie czytał... I nawet nie o to chodzi, że dwaj tłumacze nie dogadali się, czy będą Wysokie Rubieże czy Dalekie Rubieże – jeden nie mógł się zdecydować, czy Dalekie Rubieże, czy High Reaches.

W 1995 roku (teoretycznie) Amber wypuścił tomy 1-5. Przy czym tom 3 (przypadkiem tytuł się zgadza: *The White Dragon* = *Biały smok*) powinien być szóstym... Z wyjątkiem *Smoczego śpiewaka* (*Dragonsinger: Harper of Pern* = Smocza śpiewaczka: Harfiarka (z) Pernu) wszystkie z tą samą mapą. W jednym z tomów alfabetyczny spis postaci urywa się na literze T. Każdy tom tłumaczy kto inny:

Dragonquest (1971) jako *W pogoni za smokiem* – Rafał Chodasz,

The White Dragon (1978) – Anna Wojtaszczyk,

Dragonsong (= Smocza pieśń, 1976) jako *Śpiew smoków* – Janusz Ochab,

Dragonsinger: Harper of Pern (1977) – Aleksandra Januszewska.

W 1996 roku (teoretycznie) dochodzą

Drumdrums (1979) jako *Smocze werble* – Anna Wojtaszczyk,

Moreta: Dragonlady Of Pern (= Moreta: Smocza władczyni/pani (z) Pernu, 1983) jako *Moreta pani smoków z Pern* – Anna Wojtaszczyk,

Nerilka's Story (= Historia/Opowieść Nerilki, 1986) – Aleksandra Januszewska.

Dlaczego jedna “story” to mają być opowieści? Opowieść Nerilki dotyczy wydarzeń towarzyszących epidemii, w wyniku której zginęła Moreta. Tych, które nie weszły do “Ballady o locie

Morety” (tak wykoślawionej w *Smoczym śpiewaku* – to jest śpiewaczce). Tym razem widziane oczyma Nerilki, córki lorda Tolocampa, która w wyniku tychże wydarzeń zostaje żoną lorda Alessana. Przodka Lessy z Ruatha. Opowieść, zapisana dziesięć lat po wydarzeniach, zaczyna się cztery dni przed pamiętnym zgromadzeniem w Ruatha. Jej szczegółowa część kończy się Wylęgiem, w czasie którego Oklina naznacza królową. I jeszcze parę stron na temat późniejszych wydarzeń.

Coś niesamowitego – mało błędów w polszczyźnie. Pod względem językowym przyczepiłbym się tylko do jednego zdania: “bo lord Tolocamp od swego syna i dziedzica i tak oczekiwał zaradności i zręczności”(str. 14) – można by tu wtłoczyć jeszcze jedno “i” gdyby się postarać; i do “torby u pasa” (str. 51), rzekomo noszonej przez Nerilkę – woreczek na drobne przedmioty i monety noszony u pasa to się nazywa sakiewka, nieprawdaż? To, co od pasa odcina oferuje rzezimieszek. I jeszcze jedno: “przy takich zapasach Warownia podoła leczeniu blisko dziesięciu tysiącom okolicznych mieszkańców” (str. 23). I literówka na str. 87: “Zgniłam się za krytykę, na jaką pozwoliłam sobie wobec Lorda Warowni”.

Tak, w odróżnieniu od *Smoczego śpiewaka*, *Opowieści Nerilki* są całkiem poprawne pod względem językowym. Za to są pełne błędów rzeczowych w tłumaczeniu i kompletnie niespójne w szczegółach z *Moretą*, *Panią smoków* z *Pern*. I w nazewnictwie (zwłaszcza biologicznym) – z resztą cyklu, że *Smoczym śpiewakiem* włącznie i na czele!

– “mistrz Capiam powrócił do swojej dawnej metody podawania pacjentom małych dawek jako szczepionki” (str. 48),

– w całej książce biegusy stały się biegoniami (w przeciwieństwie do np. *Smoczego śpiewaka*),

– champion wyścigowy Kwiczek został Squealerem (108, 109),

– pojawia się krasnoziele (74, 71, 69),

– “Chyba że pragniesz, aby ród z Tillek, Fortu albo Croma władał Ruathą, gdy odejdziesz.” (str. 96)– z Croma! Już łatwiej przelknąć “w Ruathcie”.

– kosze z żarami, znane z reszty cyklu (włącznie że *Smoczym śpiewakiem*; w pierwszym tomie – żagwie) zastępują: “kosz świetlny” (str. 23) i “koszyk ze świetlikami” (55, 71).

Aleksandra Januszewska zapisała się w mojej pamięci jednym, niesamowitym błędem: “Wiosna zawitała do Pernu dopiero niedawno (...)”, “każdy w Pernie”. Nie sądzę, żeby stale tłumaczyła: “przylecieliśmy do Marsa”, “dzień zawitał do Księżyca”, “mieszkamy w Ziemi”. Sądzę, że zdawało jej się, że Pern to daleka bajkowa kraina na Ziemi. Bo *Smoczy śpiewak* nie ma prologu, w którym jak wół pisze, że Pern jest planetą. Inne tomy mają. Ponadto “oswoić” zamiast “Naznaczyć” to nie jest najlepszy pomysł. Ani “Naznaczenie”, ani “oswojenie” nie są dokładnymi odpowiednikami oryginalnego “Impression”. Ale w oryginale jest ono zawsze napisane dużą literą (przynajmniej w tych tomach, które widziałem w oryginale). No i oczywiście w spisie postaci Mirrim figuruje jako “wychowanek Brekke”. A zamiast F’lar i F’nor są tam Flar i Fnor – “zapomniał o honorowej, ściągniętej formie imienia”.

Zmiana kolejności tomów (podcykl Menolly – oficjalnie *The Harper Hall Of Pern Trilogy* – powinien wyprzedzać *Białego smoka*), kompletny brak korekty i redakcji, brak najskromniejszej nawet wiedzy o całości cyklu razem wzięte doprowadzają do śmiesznych błędów. W każdym tomie te same rzeczy, rośliny, zwierzęta nazywają się inaczej, poza paroma wyjątkami (np. Weyr, runner-biegus). W każdym tomie inne nazwy geograficzne są odmienne, a inne nieodmienne. Piankowe ciastka stają się kipiącymi ciastkami. Wiadomo, tłumacze czytają tylko własne tłumaczenia – nawet Piotr W. Cholewa czyta *Neverness* i czyta, i czyta ... a następane dwa tomy czekają.

No dobrze, rozumiem, że tłumacz czytuje tylko to, co sam pisze. Nie mogę darować zmian terminologicznych w porównaniu z *Moretą*, *pani smoków Pern*, ale one mogą mieć przyczynę w

zasadzie: nie czytaj tego, co piszą inni. Ale dlaczego terminologia *Opowieści Nerilki* tak drastycznie różni się od terminologii *Smoczego śpiewaka* (biegusy/biegonie)? Wino, które zawsze pojawiało się w bukłakach, tym razem – z reguły, ale nie stale (!) – podawane jest na stół w butelkach. Nawet słynne bendeńskie białe, które (*Dragonseye*) wytworzono tuż przed drugim Przejściem – ono było musujące! Ale wtedy jeszcze rzeczywiście było w butelkach... Dlaczego Ista może parę razy zmienić się w Istan? “osiem z Dalekich rubieży, siedem z Fortu i sześć z Istan”, “wróciła drużyna smoków z Istan i Fortu po ostatni ładunek” (str. 87). Dlaczego “dwanaście skrzydeł umknęło przed Opadem w Igen” (str. 42)? One miały go zwalczyć! (w *Morecie*: “To dobre wieści. Z Igenu. Wyprawili się na Nici i wszystkie zniszczyli. Poleciało dwanaście skrzydeł!”) Dlaczego liczący 25 jaj wylęg Orlith ma być wspaniały mimo późnej pory Obrotu (str. 51)? Królowe składają mniej jaj, kiedy kończy się Przejście, a nie rok! Poza tym trzeci miesiąc to nie jest późna pora



roku. Jakim prawem i w jaki sposób “Weyry (...) przekazują swoje tradycyjne obowiązki Warowniom!” (str. 52)? Że niby wieśniacy będą na smokach zwalczać opady? I to mistrz Tirone uznaje za wzór dla opornego lorda Tolocampa? “Skoro Weyry (...) tak ciężko doświadczone zarazą, mogą przekazać część swoich kompetencji innym, poza bezpośrednio podległe im terytoria, jak ty możesz im teraz odmówić pomocy?” (str. 53) – oczywiście chodzi o to, że Weyry rozszerzyły swoją działalność, chroniąc ziemie przypisane innym Weyrom. Dlaczego zrozpaczony i wstrząśnięty zgubą Morety Alessan woła “Leri i Oklina mogły lecieć razem!” (str. 95) – czyżby jego siostra,

Oklina, miała skrzydła i mogła wozić Leri? Linijkę niżej mowa o tym, że nie Oklina nie poleciała, a że Orlith nie poleciała. Wreszcie w spisie osób Mistrz Harfiarz Tirone zostaje mistrzem uzdrowicielem; zresztą gdy wraz z Capiamem zabiera swoich ludzi z Fort, w retorsji na decyzję Tolocampa o nieudzielaniu pomocy, występuje jako ten, który zabiera uzdrowicieli, a nie harfiarzy. Ale na Wyląg jaj Orlith oczywiście wchodzi “w otoczeniu harfiarzy różnej rangi” (str. 104). No i zrobienie z Władczyni Weyrow “amazonek” (tzn. kobiet, jeżdżących konno w długiej spódnicy siedząc na siodle bokiem)... no comments.

Oczywiście, mapa jest wciąż ta sama – wyprzedza wydarzenia o dziewięćset lat (czasy Morety to koniec szóstego Przejścia, a czasy Lessy – początek dziewiątego) i ma na kontynencie Południowym Warownię Cave (cave = jaskinia) zamiast Cove (cove = zatoka, chodzi o Warownię nad Zatoczką).

Co jest istotnego w treści, czego nie wiemy z *Morety, Pani smoków z Pern*? Wdowieństwo Alessana. Jak Nerilka trafiła z obozu internowanych w Fort do Ruathy. Że Alessan i Nerilka mieli czterech dorodnych synów i córkę, której dali na imię Moreta. To ona będzie tą Władczynią Weyru Benden, którą wspominają Lessa i F’lar w pierwszym tomie. Że Ballada o locie Morety na żądanie smoczych jeźdźców została nieco ocenzurowana – nie przekazano potomności, że Moreta latała na nie swoim smoku.

Nerilka jest względnie droga. Nawet mam całe zestawienie:

Tom	PLN/100 str.
<i>Jeźdźcy smoków</i>	2,9254
<i>W pogoni za smokiem</i>	3,0396
<i>Biały smok</i>	3,311
<i>Śpiew smoków</i>	4,6703

<i>Smoczy śpiewak</i>	4,1912
<i>Moreta pani smoków...</i>	4,7024
<i>Smocze werble</i>	5,1923
<i>Opowieści Nerilki</i>	8,018

Ładne, nieprawdaż?

(część druga tekstu w następnym numerze)

Marek Szyjewski

Anne McCaffrey: Opowieści Nerilki. Przeł. Aleksandra Januszewska. Amber, Warszawa 1996. S. 111, cena 8,90.

Elektroniczny fanzin



W sieci pojawiła się reklamówka pierwszego literackiego miesięcznika wydawanego w języku polskim na dyskietkach. *Kosmopol* zawiera w całości utwory Roberta Falzmana, znanego starym fanom z opowiadań zamieszczanych w *Młodym Techniku* oraz z kilku wydanych w tomie 5 "Spotkań w przestworzach" (1986 rok). Widocznie redaktor *Kosmopolu* uznał, że szkoda, by czytelnicy nie poznali innych jego utworów, więc wpadł na pomysł wydawania pisma elektronicznego.

Pierwszy numer *Kosmopolu* tworzą opowiadania oraz obszerne fragmenty powieści. Dla ozdoby Marek Falzmann (redaktor) zamieścił też kilka obrazków, nie ujawniając czyjego są autorstwa. Jeżeli ktoś ma ochotę na kilka tekstów sf dość sprawnie napisanych, choć nie rzucających na kolana, niech sięgnie myszką po *Kosmopol*. Znajdzie tam między innymi opowiadanie *Cosmopol* w wersji reżyser... przepraszam, autorskiej, które (ocenzurowane, jak wystukał na swojej klawiaturze autor) ukazało się w 1980 roku w *Młodym Techniku*. *Cosmopol* jest całkiem dobrą opowieścią o wyprawie badawczej na niezwykłą planetę Upiorów; jednak końcówka nadal nieco rozczarowuje. Z *Młodego Technika* pochodzi też opowiadanie *Apteczka* (drukowane w odcinkach w *Młodym Techniku*), w którym autor opisuje jak niesamowity wpływ na prymitywną kulturę małpiatek może mieć pozostawiona na ich planecie apteczka ziemskich badaczy. Kolejny utwór, *Multimedia* to historia sprzedawcy programów fantomatycznych, u którego zjawia się gość z przyszłości oferując niesamowity towar. Natomiast *Nocny tygrys* jest w zasadzie po trosze horrorem i sensacją z dość zaskakującym zakończeniem.

Pozostają jeszcze dwa fragmenty powieści. *Cybercop* to pełna intryg opowieść o żołnierzu, który zapobiegł rewolcie, za co z wymazaną pamięcią z trudem znajduje pracę w służbach łapaczy androidów. Bardzo skomplikowana intryga, zawiązana w pierwszym rozdziale powieści, pozwala się domyśleć, że nie będzie to utwór krótki. Jednak już po tym fragmencie widać, że autorowi przydałaby się solidna redakcja tekstów; błędy, a także częsty brak znaków interpunkcyjnych, uprzykrzają czytanie. Drugi fragment pochodzi z powieści *Złodowacenie*, opisującej Ziemię po kataklizmie spowodowanym przez ogon komety. Przez skutą lodem Amerykę podąża do Toronto grupa żołnierzy z kobietą i dwójką jej zmutowanych dzieci. Fragment przypomina nieco *Przedświt* Yarbrowa i jest całkiem sprawnie napisany. Rażą tylko (tak jak i w *Multimadiach*) całkiem zbędne elementy erotyczne i czasem niemal wulgarne słownictwo.

Falzmann (Marek-redaktor), reklamując swój miesięcznik, zaprasza do współpracy innych autorów i debiutantów. Pewnie



dlatego, że nie jest w stanie wypełniać co miesiąc *Kosmopolu* tekstami M. Roberta Falzmana (nie wnika, czy nie jest to przypadkiem ta sama osoba). Jednak, mimo opłat za pismo, nie sądzę by miał zamiar płacić autorom honoraria. Prenumerata roczna jest tak niska, że z trudem wystarczy na nośnik i przesyłkę z Kanady. No cóż, witamy wśród fanzinów.

Elżbieta Gepfert

Kosmopol – polski magazyn science fiction. Wydawca FM Publications (Mark R. Falzmann, 283 Grandravine Dr. Unit 274, Toronto, Ont., M3N - 1J1, Canada). Cena: 1 numer (dyskietka 1.44 MB) – 10 zł; prenumerata roczna – 60 zł. Wydanie powieściowe (1 pełna powieść) - 20 zł.

Lepsze wrogiem bardzo dobrego?



Kiedy na początku 1996 roku rozeszły się pogłoski, że George Lucas zamierza wypuścić na rynek nową, specjalną edycję wszystkich trzech części *Gwiezdných Wojen*, czekałem na ich premierę z niecierpliwością, ale i z lekkim zaniepokojeniem.

No i się doczekałem. Niestety, mocno rozreklamowana nowa wersja *Gwiezdných Wojen* bardzo mnie rozczarowała. Z pewnością widzowie podzielą się na dwa obozy – zwolenników specjalnej edycji i przeciwników. Ja zaliczam się do tego drugiego.

Oczywiście nie mam nic przeciwko temu, że twórca filmowy jest nie do końca zadowolony ze swego dzieła i nie odmawiam mu prawa dokonywania w nim korekt i poprawek, ale wolałbym żeby obie wersje istniały równolegle. Natomiast Lucas wprowadzając na ekrany wersję specjalną wycofał klasyczny już, znany od dwudziestu lat, film. Starsi widzowie będą go pamiętać (osobiście nie jestem w stanie się doliczyć, ile razy widziałem wszystkie trzy części – z pewnością ponad pięćdziesiąt), ale dla pokolenia, które po raz pierwszy zetknęło się z tym dziełem, ta nowa wersja będzie jedyną, jaką znają, a to jest już pewne zafalszowanie. Ciekaw jestem, co by się stało, gdyby Stanley Kubrick stwierdził, że skoro obecna technika komputerowa pozwala na dużo więcej, to on wycofuje swoją *2001: Odyseję kosmiczną* w dotychczas znanej formie i wypuszcza specjalną edycję z nowymi efektami w tunelu?

Dokonując przeróbek Lucas poszedł kilkoma drogami. Postanowił cyfrowo oczyścić obraz (efekt poznaliśmy z wcześniejszego wznowienia na kasetach wideo), przywrócić sceny usunięte w montażu, dokręcić lub wzbogacić niektóre sekwencje i przemiksować na nowo ścieżkę dźwiękową. Efekty są różne.

Cyfrowo oczyszczony obraz rzeczywiście robi wrażenie – barwy są czyste i nasycone, wszystkie kontury wyraźne, ale... kadry straciły głębię. W niektórych momentach miałem wrażenie, że oglądam grę komputerową na dużym ekranie. Najwyraźniej widać to przy zdjęciach plenerowych.

Zmiany w montażu spowodowały, że wiele sekwencji straciło tempo (oczywiście zauważą to osoby bardzo dobrze pamiętające poprzednią wersję), a momentami nawet wkrały się dłużyzny. Nie wiem także (to kwestia do dyskusji) czy zastąpienie jednych stworów w kantine w Mos Eisley przez inne jest nowatorstwem i wnosi wiele do akcji. Nie podobały mi się też dokrętki (czy może raczej doanimki? – jako że wszystkie nowe sekwencje są stworzone na komputerach) w tymże Mos Eisley: ani potworki, na których jeżdżą szturmowcy, ani rozbiegające się pustynne szcury czy straszenie dinozaura z Javami na grzbiecie – zwłaszcza, że we wcześniejszych filmach widzieliśmy podobne sekwencje zdecydowanie lepiej zanimowane. Wzbogacanie różnych kadrów – hmmm... Często odnosiłem wrażenie, że realizatorzy na siłę wtykali coś w danym ujęciu – a to mrugające światełka na ścianie, a to jakiegoś robota w tle, a to zamiast dziesięciu szturmowców dwudziestu (i jeszcze trzy osoby biegnące bez sensu w poprzek kadru) i tak dalej. Finałowa

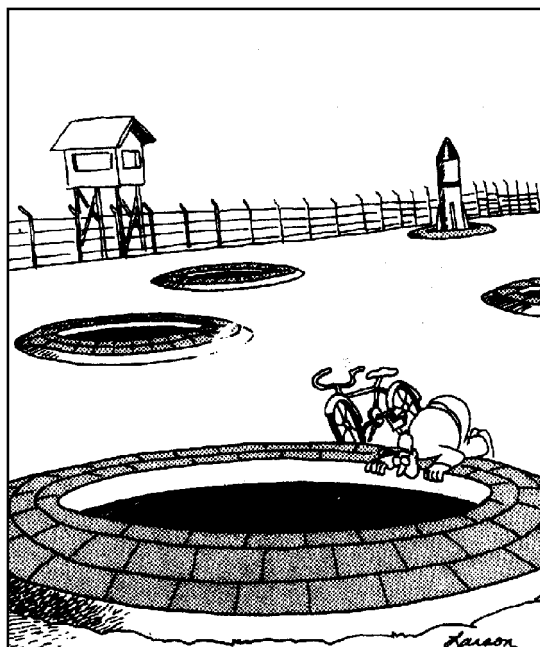
sekwencja ataku na Gwiazdę Śmierci została i wzbogacona (dużo więcej myśliwców wyrusza do ataku), i przemontowana, co dało (zastrzegam, że jest to moje subiektywne wrażenie) efekt dyskusyjny – jest bardziej widowiskowa, ale ma mniejsze tempo i mniejszy ładunek dramatyczny niż poprzednia.

Podobny zarzut mam także do nowej ścieżki dźwiękowej. Efekty stereofoniczne są rzeczywiście znakomite i całość brzmi niezwykle efektownie, ale i tutaj pojawiły się pewne błędy umniejszające przyjemność w odbiorze. W niektórych ujęciach stracono synchroniczność dialogów – odnosi się wrażenie, że aktorzy mówią niezależnie od dźwięku (i nie dotyczy to tylko ciotki Luke’a, bo ten błąd przeniósł się z poprzedniej wersji), a także, mimo że ścieżka dźwiękowa brzmi znakomicie w stereo, odnosiłem wrażenie iż dźwięk stracił głębię, stał się płaski jak ściana (znana bolączka ustereofonicznianych starych nagrań), co oczywiście nie wszystkim będzie przeszkadzać.

Cóż, zapewne narażę się na ataki miłośników nowej edycji *Gwiezdnych Wojen*, ale jednak wolę wersję poprzednią i dużo chętniej poszedłbym (pobieg!!) do kina, gdyby Lucas wreszcie zrealizował zapowiadaną przez siebie od co najmniej dziesięciu lat pierwszą część trylogii. A tymczasem technika efektów specjalnych rozwija się błyskawicznie i kto wie, czy za parę lat nie doczekamy się *Gwiezdnych Wojen – Poprawionej Wersji Specjalnej*, *Gwiezdnych Wojen – Wersji Ekstra* i tak dalej, i tym podobnie...

Paweł Ziemkiewicz

Star Wars – Special Edition. USA 1997.



the Far Side by Gary Larson

Nigdy, ale to nigdy tak nie rób!

Długo to trwało, ale wiosna w końcu się pojawiła. Wedle wszystkich kalendarzy była już co prawda od jakiegoś czasu nawet, ale świat jakoś nie chciał się do tego dostosować. Nareszcie jednak jest!

Może to właśnie długo wyczekiwane wiosenne ciepło spowodowało rozleniwienie, może coś innego – nie wiem, ale jakoś mniej się teraz dzieje wśród miłośników Śródziemia i okolic. Może to jednak tylko pozory i w różnych norkach, podziemiach, smajalach, talanach praca wre! Okaże się to już niedługo...

Na razie **Towarzystwo Hobbityczne** odbyło swe pierwsze Walne Zebranie – istnieje więc już nie tylko faktycznie ale i oficjalnie (czyli prawnie). Nie mam niestety jeszcze żadnych relacji z tego ważnego wydarzenia, więc znajdzie się ona w następnym numerze **WB**.

Oczywiście nie tylko **TH** działa – **Parmadili** także nie śpią!

Filia stołeczna Kancelarii spotyka się regularnie co 3 tygodnie, by jednak nie popaść w rutynę – za każdym razem gdzie indziej. Tak naprawdę to jednak szukaliśmy po prostu odpowiedniego locum, raczej z małym powodzeniem (*vide*: nasz tułaczy los). Teraz jednak wracamy na "stare" miejsce: po przerwie otwiera się znowu *Terra ClassiQ Club* (al.Na Skarpie 27). Najbliższe zebranie odbędzie się właśnie tam, już... 8 maja! Dokładnie w rocznicę pierwszego takiego zgromadzenia! Jest to naprawdę zupełny przypadek, ale bardzo miły. Tym razem jest to jednak czwartek (tak jak ostatnio, 9 kwietnia) a nie tradycyjna środa – tak jednak po prostu pasuje większości osób pojawiających się na tych spotkaniach. Godziny takie jak zwykle – 18-20. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

W Buckleburgu i okolicach także coś się dzieje:

Nyellinke Eldarin Froda Maggota oraz *Gala-thilion* Tolmana Goolda łączą się w jeden nowy dziejopis! Nazywał się będzie **Simbelmyne**

i oficjalnie powstanie w czerwcu (wg Bilba), a pierwszego numeru należy oczekiwać w okolicach Wielkiego Zgromadzenia [PolConu] (wg Froda). Znając dotychczasowe dokonania kolegów-redaktorów spokojny raczej jestem o los owego dziejopisu, co nie przeszkadza życzyć powodzenia.

Przygotowania do wspomnianego wcześniej **Wielkiego Zgromadzenia** idą pełną parą i wieloma torami. Jest to chyba jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Kancelarii – nie tylko w tym roku ale i w ogóle. Na pewno jest tak dla *Parmadili*. Zapraszamy!

Na koniec wspomnę jeszcze tylko krótko o nowościach wśród słowa pisanego. Ukazały się: 2 numer **Śródziemia – Biuletynu TH** (luty 1997), 2 numer **GaIathilionu – Biuletynu**, 7 numer **Dzwoneczka Elfickiego** oraz wydany także przez Froda Maggota **Kalendarz Elfów z Imladris na rok 1997** oraz 94 numer **Gwaihirczenia**.

Po potężnym zimowym wysypie książek – wydawnictwa nie pokazały tej wiosny jak na razie niczego. Jedynym wyjątkiem jest drugi tom nowego tłumaczenia **Władcy Pierścieni** zaprezentowany przez WYD. ZYSK I S-KA. *Dwie wieże* nie różnią się niestety poziomem tłumaczenia od *Bractwa Pierścienia*. Tom trzeci prawdopodobnie w okolicach wakacji.

W zapowiedziach na ten rok pojawił się także **The Complete Guide to Middle-Earth** Roberta Fostera – wydawnictwo *Amber* planuje edycję tego dzieła na koniec roku (święta). Ucieszy Was na pewno wiadomość, że zarówno tłumaczenie jak i redakcja pozostają całkowicie wśród *Parmadili*! Przekładu dokonają bowiem Evermind H.S. Took, Bilbo Brandybuck oraz Halbarad Dunaan, natomiast redakcją zajmie się Merry Gorbadock. Brak na razie więcej wiadomości o innych planach wydawnictwa.

To wszystko tym razem – pozdrawiam.

CAŠD

KONWENTY



Tegoroczny EUROCON (a dokładniej EURO-OCTOCON) odbędzie się w Dublinie (Irlandia) w terminie 25-27 października. Uczestnictwo (akredytacja) 25 funtów irlandzkich.

Kontakt: Eurocon'97, PO Box 5130, Dublin 4, Ireland

(email: rde@irelands-web.ie,

<http://www.irelands-web.ie/users/rde/eurocon.html>)

Rocznicowa impreza



Robert Korzeniewski
z PLANET MANGA

chała Błażejewskego.

Gośćmi seminarium między innymi byli: Anna Martuszevska, prof. UG, która wygłosiła referat o światach alternatywnych, nauce i pseudonauce w sf oraz o początkach literatury fantastycznej; Jerzy Szyłak opowiedział o *Barbarelli* jako filmie i komiksie, a także o obcych (w komiksach i filmach)



Uścisk dłoni Prezesów GKF i ŚKF

Gdański Klub Fantastyki postanowił po raz drugi zorganizować seminarium filmowe (pierwsze, "Oblicza kina grozy", odbyło się równo rok wcześniej). Tym razem uczestnicy i prelegenci mówili o kinie science fiction. Już sam fakt, że GKF zdołał namówić Uniwersytet Gdański na współorganizację imprezy wydaje się czystą fantastyką. Z okazji seminarium ukazało się specjalne wydanie *Czerwonego Karla* w bardzo ładnych lakierowanych okładkach, zawierające program, tezy referatów, omówienia filmów oraz artykuł o uniwersyteckim DKFie i o GKFie. Znalazłam też artykuł o historii Uniwersytetu Gdańskiego pióra znanego tolkienisty, wieloletniego członka ŚKFu, Michała Błażejewskego.



Grzegorz Szczepaniak zapowiada występ Macieja Parowskiego

opętanych seksem; Maciej Parowski przedstawił swoją tezę o końcu ery sf w kinie po wejściu na ekrany filmu *2001: Odyseja kosmiczna*, zdaniem MP następne produkcje zrywały z kosmicznymi realiami i były jedynie przygodą lub baśnią. Te i pozostałe referaty rozdzielały projekcje kinowe i wideo. Na dużym ekranie można było zobaczyć klasykę filmową począwszy od *Podróży na Księżyc* poprzez *Solaris* i *Barbarellę* aż po *Blade Runnera*. Gościem spotkania był także Robert Korzeniewski, szef firmy

PLANET MANGA, który opowiadał o japońskiej animacji i o fenomenie japońskiego komiksu. W ostatnim dniu seminarium uczestnicy próbowali podsumować całość obrad podczas panelu dyskusyjnego, w którym między innymi wzięli udział: Jerzy Szyłak, Rafał Ziemkiewicz, Maciej Parowski i członkowie DKF-u "Miłość Blondynki".

W sobotni wieczór odbył się mały bankiet z okazji 10-lecia GKF-u. Były przemowy, gratulacje i dużo jedzenia. Późno, bo już właściwie po bankiecie zjawił się pierwszy prezes GKF-u Maciek Rokicki. Potem przenieśliśmy okazałe resztki potraw do pokoju, gdzie przez resztę nocy usiłowaliśmy rozwiązać wszystkie fandomowe (i nie tylko) sporne kwestie. Mimo dzielących nas poglądów, około trzeciej nad ranem wszyscy zgodnie zdecydowali się na odszukanie własnych pokoi.



Ewa Białołęcka i Maciej Parowski na bankiecie

Elżbieta Gepfert

Co: Gdańskie Seminarium Filmowe;

Gdzie: Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk;

Kiedy: 21-23 marca 1997 r.

Poczta redakcyjna



Sekcja STAR WARS

formuje że wznowiła działalność klubowa sekcja STAR WARS-owa, zajmująca się Space-Operą jako taką, a nie tylko wymienioną z nazwy sagą.

Sekcja będzie wydawać własny fanzin, którego nazwa jest chwilowo utajona i pilnie strzeżona w tajnej bazie sojuszu "Mikrus208" (lokalizacji bazy z wiadomych przyczyn nie podajemy).

Wszystkich zainteresowanych współpracą i współtworzeniem zina proszę o list na adres:

Michał Fludzinski
ul. Powstańców W-wy 18/31
05-500 Piaseczno
z dopiskiem **Star Wars**

lub e-mailowo: st1338@meil.pw.edu.pl

android protokolarny

O nagrodach

Z pewnym zdziwieniem przyjąłem okropnie *sierjozną* dyskusję nt. literackiego Nobla'96, toczoną ma łamach naszego *Miesięcznika*. Ale po namyśle stwierdziłem, że warto skreślić tych kilka zdań, bo rzecz - wbrew pozorom - dotyczy także naszych, fandomowych nagród.

Otóż po pierwsze, drugie i trzecie - nagroda (każda nagroda, nie tylko Nobel) to nie jest coś, co się należy, i o nikim nie można powiedzieć, że powinien lub nie powinien otrzymać nagrodę. Należać się może honorarium lub inna forma wynagrodzenia; nagrody można być tylko godnym lub niegodnym. Podstawową cechą nagrody jest to, że jej przyznanie jest arbitralnym aktem nagradzającego; nagroda, należąca się z racji spełnienia jakichś warunków (np. trzydziestolecia pracy lub półwiecza pożycia małżeńskiego) w istocie nie jest nagrodą, lecz zapłatą.

To w zasadzie mógłby być koniec dyskusji. Ale przytoczę jeszcze złośliwość G.B. Shawa: “Wynalazek dynamitu można by jeszcze Noblowi darować, ale tylko wróg ludzkości mógł wymyślić nagrodę Nobla”. I dodam, że największym żyjącym poetą polskim jest ponad wszelką wątpliwość dożywający swych dni w niemal zupełnym zapomnieniu Tadeusz Różewicz.

Tadeusz A. Olszański

Brainstorm

Fanzin łódzkiej Ligi “Dagobah” *Brainstorm* zaprasza do współpracy nad pismem wszystkich twórczych i ambitnych rysowników, pisarzy, recenzentów i tłumaczy. *Brainstorm* interesuje się fantastyką w postaci utworów literackich, wierszy, komiksów oraz recenzji i omówień prozy, filmów, muzyki itp.

Jest jeszcze do kupienia numer 1 i 2 fanzinu w cenie 5 zł za egzemplarz + koszt wysyłki. Zamówienia kierować na adres: David Brykalski ul. Ozorkowska 11/15 m.6 Łódź 93-285.

Znowu o guzikach Bilba

Z niejakim rozbawieniem śledzę polemikę nt. guzików Bilba. Nie widzę bowiem żadnych, ale to żadnych powodów, dla których Bilbo Brandybuck esq., heros ogrzewalnictwa teoretycznego i praktycznego, nie miałby odwiedzić także lochów Morii, a co do okoliczności jego ewentualnej stamtąd rejterady (oraz tego, jak guziki znalazły się na dnie wykopu) – najprościej byłoby go zapytać.

Halbarad

Sekcja Graficzna



Przepraszam

W poprzednim numerze dopuściłem się kilku pomyłek. W recenzji Eldamira z *Kruka* odruchowo poprawiłem tekst – niesłusznie. Szukającym był nie fakt, że Hubert Czajkowski studiuje na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, ale na

“Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie”.

Ponadto w swoim tekście o SyFonie książkę *Gorąca linia z Wężownika* błędnie przypisałem Resnickowi, podczas gdy jej autorem jest John Varley. Przepraszam czytelników i Tomka Kołodziejczaka, który czegoś takiego nie powiedział.

PWC

Premiery kwietnia

KINO

Imperium kontratakuje – wersja specjalna. Powrót Jedi – wersja specjalna. (Star Wars Trilogia - Special Edition). USA 1996.

Po premierze wersji specjalnej *Gwiezdných wojen* do kin trafiają kolejne części trylogii Lucasa. Oczywiście znacznie ulepszone, z dodatkowymi efektami specjalnymi i nowymi postaciami.

WIDEO

Od zmierzchu do świtu. Reż: Robert Rodriguez. Obsada: George Clooney, Quentin Tarantino, Harvey Keitel, Juliette Lewis, Ernest Liu.

Mordercy, krwiopijcy, gangsterska ballada i mocny horror. Przemoc, dowcipy i cytaty z innych filmów. Spacer po historii kina, bez skrywania fascynacji filmami klasy B.

Kruk 2 – Miasto Aniołów. Reż: Tim Pope. Obsada: Vincent Perez, Mia Kirshner, Richard Brooks, Iggy Pop.

Przypadkowi świadkowie morderstwa, Ashe i jego syn, zostają śmiertelnie postrzeleni przez bandytów. Dzięki tajemnej mocy kruka, Ashe powraca na ulice miasta, aby dokonać zemsty na sprawcach tragedii.

*Notki o filmach
drukujemy dzięki uprzejmości redakcji
miesięcznika Cinema*



Dawno nie zamieszczaliśmy na naszych łamach tekstów humorystycznych. Pora to zmienić. Poniżej notatka o *Gwiezdných Wojnach* autorstwa Pawła Mossakowskiego, recenzenta filmowego *Gazety Wyborczej*, zamieszczona w dodatku *Co jest grane* tejże gazety. Najzabawniejsze jest chyba to, że pan Paweł Mossakowski pisał to na poważnie. (PWC)

Gwiezdne Wojny. Mieszanka popularnej odmiany science fiction, klasycznych opowieści fantastycznych, komiksów przygodowych i humorystycznych rysunków: mały chłopiec staje się, przy niewielkiej pomocy swoich przyjaciół (tak ludzi, jak i robotów), międzyplanetarnym bohaterem. Dzięki umiejętnemu graniu na dziecięcych marzeniach film był przez wiele lat ekranowym „przebojem wszechczasów”.

MIESIĘCZNIK - biuletyn Śląskiego Klubu Fantastyki.

Redagują: Piotr W. Cholewa (red. wydania), Elżbieta Gepfert, Marek Nelec, Piotr Raku Rak.

Adres: ul. Poczтовая 16, skr. poczt. 502, 40-956 Katowice.

Tel. (wtorek 16.00–18.00) 153 98 04. E-mail: pcholewa@gate.math.us.edu.pl

Konto: PKO II O/Katowice, 10202326-51998-270-1-111

Biuletyn dostępny w Internecie pod adresem <http://gate.math.us.edu.pl/~pcholewa>
i w sieci FIDO pod adresem 2:484/10

Wydawnictwo bezpłatne.